Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 276 | Kraków, piątek 28 listopada 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Powrót z Brześcia

Pierwszym więźniem z Brześcia, którego ujrzeliśmy, był tow. Mieczysław Mastek.

Pamiętamy go, jak wyglądał: ogromny, silnej budowy, zażywny, otyły.

Wrócił — cień człowieka. Ani śladu dawnej otyłości. Wychudły, zmizerowany.

Ale więcej jeszcze, niż wyniszczenie fizyczne niepokoi stan duchowy, w jakim wrócił. Posmutniały, milczący. Wzrok szklisty. Oczy nieruchomo utkwione w jeden punkt. Na pewne wzmianki rozbłyska w nich straszliwe przerażenie.

Wogóle dusza jego zdaje się być wypełniona przerażeniem.

Czego on się tak nieludzko boi? Niepodobna się dowiedzieć, niepodobna wydobyć od niego ani słowa. Na wszelkie zapytania o życie w Brześciu odpowiada z panicznem przerażeniem:

— Nie powiem, za nic w świecie nie powiem, ani słowa nie powiem, ani żonie nie powiem...

Ten jego stan chorobliwy jest narazie zagadką i, jak się zdaje, nie prędko minie. Potrzeba mu na pewien czas atmosfery przyjaznej, bezwzględnego spokoju i poczucia bezpieczeństwa, zanim minie rozstrój nerwów i wróci mu równowaga.

Widzieliśmy bardzo wielu więźniów politycznych wracających z katorgi, nie po 10 tygodniach, lecz po szenastu, po dwudziestu latach, widzieliśmy śp. Bronisława Piłsudskiego bezpośrednio po jego ucieczce z Sybiru, gdzie spędził przymusowo 18 lat, widzieliśmy tylu, tylu innych więźniów politycznych bezpośrednio po odzyskaniu wolności, — żaden z nich nie był tak złamany, żaden nie przedstawiał obrazu tak wstrząsającego, jak ten nieszczęsny więzień brzeski.

A skoro tylko powrócił do Krakowa, już na samym wstępie, odrazu na dworcu kolei napełniono duszę jego nową zgrozą i przerażeniem.

Policja miała bezwzględny rozkaz nie dopuszczenia do żadnego powitania, do żadnego okazania powracającemu objawów sympatji i radości z jego powrotu. Rozkaz ten wypełniła policja tak ściśle, że nowe okropne przerażenie ogarnęło nieszczęśnika.

Może uda się nam — prędzej, czy później — ujrzeć jeszcze innych więźniów brzeskich.

Na razie życzymy tow. Mastkowi rychłego powrotu do zdrowia.

Pod hasłem zniesienia konstytucji

Kto uważnie czyta pisma sanacyjne, a szczególnie kto umie czytać między wierszami, zrozumie z ich pisania następujący tok myślenia: wybory to była wojna, a wojnę prowadzi się bez oglądania się na środki, byle osiągnąć ostatni cel: zwycięstwo. Wybory-wojna skończone, a po każdej wojnie następuje pokój — w naszych czasach — dyktowany. Taki czy inny pokój, obie strony muszą, mają obowiązek pracować nad dobrem ogółu, nad naprawą szkód — analogicznie do tego, jak pracuje Europa nad naprawą szkód po wielkiej wojnie.

Z tego rozumowania wynika zatem jedyny logiczny wniosek: większość i opozycja mają wspólny obowiązek pracować, a pracy jest tyle: położenie gospodarcze, stosunki międzynarodowe itd. — wszystko składa się na to, że tylko wspólny wysiłek może nas uchronić przed katastrofą. Trzeba też dodać, że niektóre — warszawskie — pisma sanacyjne przemawiają niby do ogółu, a w rzeczywistości do opozycji w tak błagalnym tonie, że odbija on rażąco od miny — zwycięzców.

Mniejsza o intencje czy komendy, któremi ta prasa w swych wystąpieniach się kieruje. Wiadomo przecież, że większość tej prasy to sanacja bardzo świeżej daty; ze „ideologja marszałka Piłsudskiego" zatriumfowała na jej szpaltach dopiero wtedy, gdy ta ideologja dopasowała sobie siłę i przy jej pomocy zaczęła zwyciężać. Dawni wrogowie zapałali nagłą i niepohamowaną miłością do komendanta, prześcigając się w atakach na opozycję nieraz tak bardzo, że musiano ich mitygować. Robiło się przecież wszystko dla otrzymania miejsca przy żłobie, teraz chodzi o wykorzystanie zdobytej pozycji, o ochronienie jej przed grożącemi niebezpieczeństwami.

Z praktyki życiowej wiadomo, że kto osiąga pewne powodzenie, pragnie przedewszystkiem spokoju, aby spożywać bez przeszkody owoce swego powodzenia. Pewna część żywiołów sanacyjnych, ta mianowicie, której przeszłość niezbyt odległa nie pozwalała jej na powoływanie się na „zasługi przodków", jest właśnie w tem położeniu, że potrzebuje spokoju dla nasycenia się zwycięstwem — cudzem. A tu zachodzi niebezpieczeństwo, że gorętsze żywioły w sanacji z jednej a opozycja z drugiej strony nie zechcą uznać „pokoju bożego", że pierwsze zechcą nadal pozostawać w stanie wyborczo-wojennym, druga zaś będzie ciągle dążyła do zniweczenia skutków przegranej wojny. Jedno i drugie to tak u nas znana „zawada", to „przeszkoda" w ustabilizowaniu się na zdobytej pozycji i stąd wzdychania: wojna się skończyła, zróbmy pokój, kraj tego potrzebuje.

Że kraj potrzebuje pokoju o tem niema dwóch zdań. Można być bardzo buńczucznym w okresie wyborów, ale tupet musi zniknąć, gdy się przeczyta czy sprawozdania z wpływów i wydatków skarbowych, czy ze stanu Banku Polskiego, czy też generalnie weźmie się pod uwagę całość, nazwaną kryzysem gospodarczym bez badania poszczególnych jego objawów. Uznając tedy konieczność pokoju, należy się spytać, czy proponujący go są upełnomocnieni do jego zawarcia, czy są zdolni do jego dotrzymania i czy — to jest najważniejsze — zdolni są do takiej pracy, po której poprawy możnaby się spodziewać.

Na odbytem we środę pierwszem zebraniu poselskiem BB wybrany prezesem p. Sławek w zakończeniu swego przemówienia powiedział: „Najlepszym hołdem, jaki oddamy marszałkowi Piłsudskiemu, będzie wykonywanie rzetelne obowiązków, jakie na nas marszałek włożył". A jakie to obowiązki marszałek na nich włożył? Dowiadujemy się o nich z „wywiadu Nr. 8" — obowiązki przedewszystkiem *posłuszeństwa*, obowiązki *zdegradowania własną ręką Sejmu do roli jakiegoś ciała doradczego*, obowiązki pognębienia opozycji — bo zasadzką na opozycję, nie mówiąc już o samej zasadzie, jest zniesienie nietykalności poselskiej. BB chce wedle słów swego prezesa, a te są tam jedynie miarodajne, spełnić obowiązek grabarza konstytucji starej dla dania nowej, przykrojonej na potrzeby *jednej osoby* — to ma być pokój, o którym mówi prasa sanacyjna? Zaiste, pokój cmentarny, gdyż nowa tak pomyślana konstytucja, zrobi z Polski *cmentarz wolności*, zamieni ją w Mustafję.

Na taki pokój opozycja nie pójdzie i w interesie kraju, w interesie demokracji, w interesie utrzymania republiki pójść nie może. Opozycja zna swą słabość — sztucznie zrobioną — i wie, że wobec przewagi BB i stojących za nim sił walka będzie ciężką a może i beznadziejną, ale to przeświadczenie nie może wpłynąć na zaniechanie walki przedewszystkiem w obronie sponiewieranego prawa, następnie dla oświetlenia „zwycięstwa" wyborczego BB, wkońcu dla uratowania Polski przed gotującym się na jej los i byt ciosem.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 25 listopada 1930 roku. Sygn. IV Pr. 109/30. Sąd okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu 25 listopada 1930 roku po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego, postanowił: I. **ZATWIERDZIĆ** po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 20 listopada 1930 roku, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 20 listopada 1930 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 270 z daty Kraków 21 listopada 1930 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„ZAGRANICA O WYBORACH"**, a to od słów „Metodami wschodniego" do słów „wspaniałe rezultaty", od słów: „Zwycięstwo nad" do słów „nad terorem" i od słów „Najgłębsze upokrzenie" do słów „swych praw"; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„POKŁOSIE WYBORCZE"** od słów „Mając do" do słów „lokal TURa"; 3) artykułu, zamieszczonego na stronie 4 pod tytułem **„PO WYBORACH SEJMOWYCH W KRAKOWIE"** od słów „Bezprawne rewizje" do słów „dla wyborców", od słów „na autach" do słów „usługach sanacji", od słów „że mimo" do słów „ bezprawi"; 4) artykułu, zamieszczonego na stronie 6, a to tytuł tegoż artykułu zaczynający się słowem **„SFAŁSZOWANIE"**, a kończący się liczbą „43", oraz ustęp od słów „W paczkach" do słów „z maszyny", albowiem treść tychże artykułów zawiera znamiona występku z §§ 487, 488, 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup., oraz z § 300 u. k. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — II. Natomiast **UCHYLIĆ KONFISKATĘ** czasopisma „Naprzód" Nr. 270 z powodu treści: 1) artykułu na stronie 2 pod tytułem **„POKŁOSIE WYBORCZE"**, a to od słów „wybory niedzielne" do słowa „teroru"; 2) artykułu na stronie 3 pod tytułem **„BUDŻET BEZ PODSTAW"** od słów „fachowej w rządzie" do słów „sprawach gospodarczych"; 3) artykułu na stronie 4 pod tytułem **„PO WYBORACH SEJMOWYCH W KRAKOWIE"** od słów „Mimo teroru" do słów „czynniki sanacyjne" od słów „systematyczne zalepianie" do słów „po mieście" i od słów „nadużycia wyborcze" do słów „czynniki sanacyjne"; 4) artykułu na stronie 6, zaczynającego się tytułem **„SFAŁSZOWANIE"**, a to od słów „Stwierdzono w" do słów „800 głosów", albowiem treść tychże artykułów nie zawiera znamion jakiegokolwiek przestępstwa. — Przewodniczący: (—) S. O. H. Pilarski, m. p. Protokolant: (—) Strawiński, m. p. Za zgodność W. Szymański, sekretarz.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 26 listopada 1930 roku. Sygn. IV Pr. 115/30. Sąd okręgowy Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 26 listopada 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie w dniu 21 listopada 1930 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 21 listopada 1930 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 271 z daty 22 listopada 1930 r. z powodu treści artykułów: 1) na stronie 1 pod tytułem **„CZWARTY SEJM"** od słowa „wnoszenia" do słowa „wewnętrzu" i od słów „Można mieć" do słów „będą dokonane"; 2) na stronie 2 pod tytułem **„DOBRZE PŁATNI AGITATORZY AGITUJĄ WŚRÓD BIEDAKÓW"** od słów „Na zapomogi" do słów „czas jest", od słów „A czyje" do słów „obroną policji"; 3) na stronie 4 pod tytułem **„POKŁOSIE WYBORCZE"** od słów „mimo całego" do słowa „siódemkę", albowiem treść tychże artykułów zawiera znamiona występków z §§ 488, 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. i artykułu 300 u. k. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski, m. p.; Protokolant: (—) Strawiński, m. p. Za zgodność W. Szymański, sekretarz.

Wywiad Nr 8

—o—

Nie było, jak się spodziewano, wywiadu z p. marszałkiem Piłsudskim ani w przeddzień wyborów do Sejmu ani do Senatu, gdyż — tak przypuszczamy — mając zwycięstwo w kieszeni, nie było potrzeby „dopingować" wyborców choćby najwymyślniejszemi słowami. Jako odszkodowanie przyszedł wywiad powyborczy, stanowiący niejako program działalności, którego nie było przed wyborami.

W tym przedługim wywiadzie, gdy czytelnik przekopie się przez szereg wielkich słów, jak: mus, praca itd., pozostanie mu jako zasadnicze wrażenie, że p. marszałek żąda zmiany konstytucji. To nie jest żadna nowina i nikogo nie zdziwi ta decyzja. Nic bowiem łatwiejszego, jak zmienić konstytucję, gdy się ma Sejm i Senat w ręku. To jest rzecz zupełnie nieskomplikowana, natomiast już bardziej skomplikowanem jest pojęcie p. marszałka o Sejmie i jego roli względnie o roli rządu wobec Sejmu.

Można, wnikając głębiej w potop słów i obrazowych porównywań, stwierdzić z całą stanowczością, że uczucia Józefa Piłsudskiego wobec Sejmu zupełnie się nie zmieniły. Jak nie znosił poprzednich trzech Sejmów, tak nie znosi i czwartego. Różnica jest nawet trudną do uchwycenia; polega ona jedynie na tem, że podczas gdy poprzednim — wedle własnego przyznania — nie pozwalał pracować, to czwartemu nie będzie w pracy pomagał. Wyraźnie: nie będzie pomagał, a że p. marszałek jest człowiekiem czynu, więc niepomaganie może łatwo przeobrazić się w przeszkadzanie, tembardziej, że ten Sejm przy wszystkich swych poczynaniach będzie się na niego oglądał, a każde zmarszczenie brwi będzie uważał za rozkaz czy zachętę do przerwania pracy nad danym przedmiotem.

Bo głównym tenorem wywiadu jest „mus" przekonania p. Miedzińskiego a przez niego opinji publicznej, że właściwie Sejm jest zbyteczny, że najlepiej zostawić wszystko pp. ministrom a nawet każdemu z nich w jego zakresie działania. P. marszałek nie jest tak wymagający, aby od ministra żądał rozumienia wszystkiego, ale — powiada — w jego specjalności nikt: ani Rada ministrów ani Sejm nie powinny mu przeszkadzać. Przyznajemy, że to żądanie miałoby pewną rację, gdyby ministrowie byli fachowcami w powierzonym im zakresie. Jak jednak obecnie u nas ta sprawa wygląda? Czy p. minister spraw wewnętrznych jest fachowcem? Czy jest nim minister skarbu, czy minister poczt albo minister kolei? Nie możemy zdobyć się na heroizm przyznania, że lekarz zna się na administracji, pułkownik na finansach czy poczcie, dyrektor tramwaju na kolejnictwie itd. Z jakiej więc racji mieliby oni, każdy w swym dziale, znać się lepiej na sprawach niż Sejm, w którym dla każdej sprawy są specjaliści?

Nie o to jednak chodzi, jaki będzie minister i jaki będzie Sejm, gdyż zasadnicza tendencja wywiadu — choć bardzo zaklauzurowana obfitością słów nie mających często nic wspólnego z tematem — jest jasna i wyraźna: zdegradować Sejm do roli ciała doradczego, całą zaś jego kompetencję ustawodawczą przełać na rząd: on ma wszystko regulować, rozumie się w drodze rozporządzeń. A co pozostanie Sejmowi? Nawet o prawie uchwalania budżetu, o kontroli ani słowa i to jest w porządku: nie na to wybierało się tak i taki Sejm, aby sobie stworzyć kontrolora.

Nie jest też ani nowem ani dziwnem, że p. Piłsudski natrząsa się z „pryncypiów", z jakich wstęp do konstytucji składa się. Lepiej zamiast naczelnej zasady, że „naród jest źródłem prawa" postawić zasadę: źródłem wszystkiego prawa jest wola p. Józefa Piłsudskiego i nie będzie trzeba bawić się w hipokryzję, jaką nas otacza od maja 1926. Zamiast tak znienawidzonych paragrafów wystarcza ten jeden w powyższym czy zbliżonym sensie, resztę zrobi jeden czynnik czy z charakterem urzędowym czy bez tego charakteru — to jest zasadnicza teza, wedle której p. Piłsudski chciałby mieć sformułowaną konstytucję. Gdy to się stanie, to i zniesienie nietykalności będzie zbyteczne, gdyż posłowie nie mający nic do gadania nie będą mieli możności „zgrzeszenia".

Całkiem słusznie powiedział p. Piłsudski na wstępie wywiadu, że „jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie" — mógł śmiało powiedzieć: w całym świecie. Ani w Europie ani w Ameryce ani w Japonji niema człowieka, któryby wystąpił z takiemi zasadami, ponieważ nie znajdzie tam ludzi, którzyby je — szczerze czy nieszczerze — przyjęli jako objawienie. W całym świecie jesteśmy też wyjątkiem co do sposobów, które umożliwiły wypowiedzenie takich słów i umożliwiły ich urzeczywistnienie przez Sejm, który powstał z niczego i niczego też, poza posłuchem, dokazać nie potrafi. To, naszem zdaniem, jest podłoże, na którem wyrastają możliwości dawania takich wywiadów...

-ooo—

Dr Lieberman poważnie chory

Prasa warszawska donosi z Grójca:

Byłym posłom więźniom dowieziona została żywność. Z powodu choroby nerkowej tow. Liebermana, w paczce przeznaczonej dla niego, zamiast jabłek i chleba, znajdowały się winogrona i białe pieczywo. Jednak zarząd więzienia nie przyjął paczki dla tow. Liebermana, oświadczając, że jest on bardzo poważnie chory na nerki i nie może nic jeść bez zezwolenia lekarza, który codziennie odwiedza go i czuwa nad jego dietą.

Ludzie, którzy sobie sami plują w twarz

REKORD PODŁOŚCI I BEZWSTYDU

Wybory do Sejmu polskiego w dniu 16 listopada zadały ostateczny kłam Ben-Akibie. Nieprawdą jest, że „wszystko już było". Wiele było gwałtów, wiele zbrodni w dziejach walk, żądnych władzy klik z uciemiężonemi narodami. I wiele było podłości, i wiele było tchórzostwa w szeregach dyktatorskich kamaryl, ale takiej tchórzliwej podłości jeszcze nie było. Leży przed nami odezwa, jaką **agitatorzy BB** zasypali okręg 42 przed wyborami do Sejmu. Cała Polska była zasypana odezwami BB, ale ta była unikatem jedynym w swoim rodzaju: — **nikczemny falsyfikat rzekomej odezwy PPS.** Pod tą odezwą widnieje podpis „**Rada Wojewódzka Polskiej Partji Socjalistycznej**", podpis oczywiście **sfałszowany.**

A w tekście? W tekście czytamy tam dosłownie: „Obywatele! Towarzysze! Niesłychana **krzywda**, jaka przez unieważnienie listy Nr. 7 spotkała nasz Okręg, pozbawiając nas mandatów, a Robotników i Włościaństwo wsi i miast możności głosowania — **musi być pomszczoną.**

Nie możemy pozwolić, aby deptano bezkarnie święte nasze prawa. Zanim sprawiedliwość dziejowa wybije na zegarze świata swoje groźne i potężne memento i w cień zapomnienia usunie sanację i BB — musimy solidarnie i potężnie zademonstrować przeciwko zadanemu nam gwałtowi!"

Po kilku jeszcze zdaniach w tym rodzaju kanalja, która tę fałszerską odezwę napisała, chytrze głosi (kamiennym drukiem):

„Na znak potężnego protestu wszyscy oddamy czystą kartę, żadnym numerem nie oznaczoną!

Te głosy, Obywatele, nie zginą! Komisja wyborcza ogłosi je i poda do wiadomości publicznej!

I oto te małe, białe, niewinne karty, będą na cały świat krzyczeć głosem wielkim na znak potężnego protestu przeciwko wyborom zgwałconym przez BB!"

Ten łajdacki falsyfikat kończy się słowami: — **„Niech żyje protest! Niech żyje Proletarjat! Niech żyje wolność! Wszyscy za Centrolewem!"** — no, i wyżej wspomnianym sfałszowanym podpisem. Wszystkie podkreślenia pochodzą z oryginału. — **Drukarnia nie jest wymieniona.** To jest odezwa „konspiracyjna".

Nie! Tego jeszcze nie było! Dzieje nie pamiętają takiej **dozy szubrawego bezwstydu**, zebranego na jednej kartce papieru! To nie jest wybryk jakiegoś głupca, działającego na własną rękę. Ta „odezwa" jest odbita na wybornym papierze, jej wygląd graficzny zdradza, że była składana w dobrej drukarni, napewno nie prowincjonalnej. — Rozrzucono jej wielkie ilości. To wszystko kosztowało **sumy, jakiemi nie mógł rozporządzać żaden podrzędny agitator.**. Styl i dobór wyrażeń zdradzają, że autor wiedział, jak się stylizuje prawdziwe odezwy PPS. Niektórzy towarzysze sądzą nawet, że **poznają** dobrze nam znajomy sposób pisania. W każdym razie nie są to byłejakie kanalje, które tę podłość popełniły i sfingowały. To są **niezwykłe, rzadko zdarzające się kanalje, wyzute zarówno z cienia śladu po sumieniu i honorze, jak z osobistego bodaj wstydu.**

Aby zmniejszyć ilość demonstracyjnych słódemek w urnach, nie wahali się ci **podludzie SAMI SOBIE NAPLUĆ W TWARZ.**

Sami własnemi rękami napisali i zapłacili za wydrukowanie, że unieważnienie listy Nr. 7 w okręgu 42, **ich dzieło**, było „niesłychaną krzywdą" i „**gwałtem**" i „**podeptaniem świętych praw**", że te wybory zostały „zgwałcone przez BB", że robotnicy i włościanie okręgu krakowskiego zostali pozbawieni przedstawicielstwa, że muszą protestować. To pisali — to drukiem wykrzyczeli w świat — oni sami. **Sami wygłosili akt oskarżenia przeciw sobie — sami się osądzili i uznali winnymi, sami podpisali wyrok swej bezcześci!** Nie cofną go — nie wydrapią tego wyroku z księgi dziejów wszystkiemi nożami najemnych zbirów i „wszystkie wonie Arabji" nie zmyją z nich hańby.

Może oni sobie z tego niewiele robią? Może oni są z gatunku ludzi, którzy, gdy im się pluje w twarz, mówią, że deszcz pada? Może oni **wolą pełne koryto w hańbie**, niż chwałę i miłość ludu bez tego koryta? Bardzo być może!

Ale oni w wyroku tym napisali jeszcze więcej! Oni sami przepowiedzieli, że „sprawiedliwość dziejowa wybije na zegarze świata" ! „usunie w cień zapomnienia sanację i BB" i że ta „**krzywda — musi być pomszczona**" (drukiem kamiennym w oryginale).

Nie będzie to tak dobrze z tem zapomnieniem. Panowie, jesteście zbyt skromni! Jeszcze za dwieście lat sądy polskie będą skazywały za nazwanie bliźniego bebekiem. Ale godzina sprawiedliwości dziejowej wybije **rzeczywiście** — i może, zanim „zwycięzcy" zdołają się nacieszyć „swemi" mandatami. I „krzywda musi być pomszczona".

Przez Boga! Myśmy słowa „pomsta" nie wyrzekli! Myśmy o pomście nie myśleli! **Wyście sami orzekli, że czyny Wasze godne są pomsty.** Ten wyrok Wasz na samych siebie jest w naszych rękach — i nie myśmy go wydali. „Tyś powiedział!"

I sprawiedliwości dziejowej stanie się zadość. Memento — wyście sami wygłosili! ...

UWAGI

—o—

Dokument zwyrodnienia

Jest to objaw degeneracji, gdy ktoś lubuje się w udawaniu istoty, bardziej upośledzonej umysłowo, niż jest istotnie. I wszystko jedno, w jakim to celu czyni... Otóż w ten sposób zaprawia swoją polemikę „ICK".

Artykuł nasz, wyjaśniający iż niepowściągliwe na kresach wschodnich „zwycięstwa" jedynki, które z ziemią zrównały mniejszości ruskie, wywołają bardzo niekorzystne wrażenie w Europie, zalicza on do haniebnych tradycyj targowiczan — odwoływania się do obcych mocarstw!!

Brednie służalcze i zalecanie strusich metod. Tylko, że struś chowa głowę w czysty piasek.

Sejm jako przyczepka do BB

Wedle „zasad organizacyjnych" uchwalonych na środowem zebraniu posłów i senatorów BB — Sejm i Senat będą właściwie tylko echem tego klubu. On ma w swoich komisjach, identycznych z komisjami sejmowemi, opracować wszystkie pro jekty ustaw i głosować wedle tych uchwał. Ponieważ BB będzie miał we wszystkich komisjach większość, zatem uchwały komisyj klubowych będą decydujące dla uchwał komisyj sejmowych.

Ale i komisje sejmowe mają bardzo ograniczoną możność przeprowadzenia swych uchwał. Wedle „zasad" w razie niezgody w klubie ostatnią decyzję ma prezydjum klubu — plenum będzie miało głos tylko w nadzwyczajnych wypadkach tj. takich, które prezydjum za takie uzna.

Widać z tego, że właściwie będziemy mieli dwa Sejmy: jeden obradujący w sali posiedzeń, drugi w pokojach klubowych BB. Posiedzenia w sali będą czczą formalnością, gdyż wedle składu liczbowego może przejść tylko to, co klub przedtem uchwali. Wytworzy się tedy taka sytuacja, że swój marszałek podda pod głosowanie uchwałę swego klubu i uzna ją naturalnie za przyjętą. Dyskusja, o ile opozycja zechce, może naturalnie być, ale bez wpływu na wynik uchwały.

Pytanie tylko, poco Sejm wogóle jest potrzebny. Przecież i tak o wszystkiem będzie decydować prezydjum BB, tj. będzie wykonywało polecenia swego prezesa-premjera p. Sławka. Jest to dla BB nawet lepiej, gdyż mało tam ludzi zdolnych do samodzielnej roboty.

List przejezdnego

Od nieznajomego nam obywatela szwajcarskiego, lekarza dra **Lavinaux**, który przy podpisie dodał i swój adres szwajcarski: Vevey, otrzymaliśmy list, napisany po polsku. Powtórzymy go, dokąd można bez zmian.

Kraków, 25. XI. 1930.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem synem Polki, córki powstańca, urodziłem się i jestem obywatelem szwajcarskim.

Ostatnim razem byłem w Polsce 1918 roku, z ramienia Czerwonego Krzyża. Widziałem wówczas jak na ulicy wiodącej od jakiegoś ogrodu do rynku, oddział „Deutschmeister Regiment" rozpraszał robotników i studentów.

Ustawieni w dwa rzędy obrócone tyłem do siebie, ruszyli naprzód z nastawionemi karabinami i zepchnęli ludzi w boczni<ce.

Korzystając z urlopu przyjechałem do Polski teraz. Wracałem z Warszawy. Opowiadano mi, że wraca jeden z tych posłów, o których czytałem w Geneve. Z okna widziałem tłum inteligencji i robotników, krzyczący „Niech żyje"...

Co dalej zobaczył dr. Lavinaux, to nasi czytelnicy, nawet zamiejscowi, wiedzą z bardzo wprawdzie przez cenzurę poniszczonego opisu. Miejscowi zaś mają w dodatku bądź własne spostrzeżenia, bądź opowiadania krążące po mieście.

Otóż gość szwajcarski po różnych refleksjach i uwagach, które tu opuszczamy, pisze, że pod wpływem wrażeń na dworcu i przed województwem, obok którego przejeżdżał autem, zaniechał zamiaru udania się do hotelu i wrócił na dworzec, aby tu doczekać się najbliższego pociągu do granicy.

* * *

REKTOR W OBRONIE MŁODZIEŻY

Podana we wczorajszym numerze „Naprzodu" informacja, jakoby p. rektor **Załęski** odmówił interwencji w obronie aresztowanych akademików, polegała na nieporozumieniu i, jak się przekonaliśmy, była względem p. rektora niesprawiedliwa. Z całą gotowością stwierdzamy więc, że p. rektor Załęski bezzwłocznie interwenjował w sprawie aresztowanych akademików i otrzymał zapewnienie, że zostaną wypuszczeni, a później w nocy jeszcze drugi raz telefonował na policję, skąd mu odpowiedziano, że aresztowani akademicy już zostali wypuszczeni. Za obywatelskie stanowisko, zajęte w tej sprawie, należy się p. rektorowi Załęskiemu pełne uznanie.

* * *

Już po oddaniu do druku powyższego sprostowania otrzymaliśmy następujące pismo:

W Krakowie, dnia 17 listopada 1930 r.

Do Szanownej Redakcji „Naprzodu".

Odnośnie do ustępu artykułu w Nrze 275 „Naprzodu" z 27 listopada 1930 r. „Dziwne stanowisko Rektora", opierając się na przepisie § 19 ustawy prasowej, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym „dowiedziawszy się, że aresztowanymi są socjaliści oświadczył, że nie będę interwenjował". — Natomiast zgodnie z prawdą rzecz się miała tak:

Między godziną dziesiątą a dziesiątą i pół, kiedy się już zabierałem do snu, zatelefonował do mnie dr. Drobner, że zaaresztowano dwóch studentów. Na to zapytałem go, czy nie za agitację komunistyczną, gdyż jeżeli tak, to uważam interwencję moją skazaną zgóry na nieskuteczność, gdyż policja ma polecenie agitatorów komunistycznych zatrzymywać i oddawać prokuratorji.

Po paru słowach objaśnienia swojej przynależności partyjnej powiedział mi dr. Drobner, że aresztowani studenci są socjalistami, nie komunistami i że zostali zaaresztowani nie za agitację, tylko za zbiegowisko przy powitaniu b. posła Mastka.

Odpowiedziałem wtedy, że jeżeli tak, to co innego i po rozłączeniu telefonicznem z drem Drobnerem zatelefonowałem do starostwa z prośbą o spowodowanie uwolnienia aresztowanych. Telefon przyjął urzędnik dyżurny, który połączył się z p. starostą i ten polecił zwolnić aresztowanych studentów.

Po jakiejś pół godzinie lub godzinie wyszedłem z łóżka, żeby sprawdzić, czy uwolnienie nastąpiło i w tym celu sam zatelefonowałem do VI Komisarjatu Pol. Państw., skąd mi zatelefonowano, że aresztowani zostali uwolnieni.

Uprzejmość moją posunąłem tak daleko, że nazajutrz w południe o godzinie 12 o tem zakomunikowałem drowi Drobnerowi.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:
E. Załęski.

Zamieszczając to sprostowanie, przepraszamy p. rektora za podaną poprzednio mylną informację, która do naszego pisma dostała się pośrednią drogą.

Wiadomości polityczne

ROZŁAM W HEIMWEHRZE

Po ostatnich wyborach do parlamentu austrjackiego, które ujawniły całą słabość Heimwehry, rozłam w jej łonie jest coraz widoczniejszy. Jedna część pod przewodnictwem Starhemberga i Steidlego chce połączyć się z hitlerowcami, druga zaś większa złożona z chłopów chce utrzymać bezpartyjny charakter Heimwehry i stworzyć z niej organizację wyłącznie dla walki — jak w Austrji to się nazywa — tubylczej ludności przeciw „marxizmowi". Druga grupa jest silniejszą i już doprowadziła do tego, że obaj reprezentanci kursu hitlerowskiego: major Papst i Steidle musieli opuścić szeregi Heimwehry: pierwszy wyjechał do Paryża, drugi wybiera się do Chin jako instruktor wojskowy. Tak marnie skończyła się ta historja, która narobiła tyle wrzawy. Okazało się, że cała organizacja była zbudowana na piasku, podczas gdy organizacja socjalistyczna stoi silna i nietknięta.

LIBERAŁI RUMUŃSCY ZRYWAJĄ Z KRÓLEM

Przywódca liberałów Vintilla Bratianu, jak w swoim czasie donieśliśmy, na apel króla wzywający liberałów do powrotu do parlamentu odpowiedział prośbą o audjencję u króla. Ponieważ audjencja była z dnia na dzień odkładaną, Bratianu oświadczył, że się jej wyrzeka. Odpowiedź tę uważają w Bukareszcie za zapowiedź ważnych wydarzeń politycznych.

ZMIANY W RZĄDZIE HISZPAŃSKIM

Dnia 25 bm. nastąpiły zapowiedziane już dawno zmiany w rządzie. Zmiany dotyczyły ministrów sprawiedliwości, komunikacji i spraw wewnętrznych. Ta ostatnia zmiana uchodzi za najważniejszą, gdyż na miejsce generała Marzo przychodzi Matos, który ma większą biegłość w „robieniu" wyborów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TADEUSZ SEWERYN

Z WYSTAWY

XI WYSTAWA CECHU ARTYSTÓW PLASTYKÓW „JEDNORÓG"

II.

Władysław Krzyżanowski jest malarzem o zdecydowanej postawie względem świata zewnętrznego i jednym z tych typów, dla których samo obcowanie z farbą jest rozkoszą. W charakterze malarskim męski, w kolorze konstruktywny (bez dekoratywności), w formie syntetyczny, ponad wszystko jednak plastycznie przemawiający temperament. Upodobanie do barw łososiowych i gorących zieleni nadaje jego pejzażom (pejzaż górski, dolina Prutu i in.) specjalny, jemu tylko właściwy wyraz.

Władysław Lam, dawny organizator „Plastyki" i „Awangardy", jeden z niespokojnych duchów w świecie artystycznym, umiejący inteligentnie szermować drukowanem słowem, jest w malarstwie nad wyraz spokojnym i logicznym zarówno w swym realistycznym konwenansie i skłonnościach do klasycyzmu, jako też uproszczeniu malarskich środków. Jest to artysta o dużym instynkcie kompozycyjnym. Operuje zwartą, bryłowatą formą, która morfologicznie zbliża się do płaskorzeźby. Napozór bliski Zakowi, zasadniczo jednak różni się odeń nieuznawaniem stylizacji w czystem malarstwie i brakiem nuty poetyckiej. Obok „Apasza" najlepszym obrazem Lama jest pejzaż „Zaryte", przypominający muzealne arcydzieła pejzażowe z XVIII w.

Ludwik Misky jest bez zastrzeżeń impresjonistą, szczerze rozmiłowanym w barwnych igraszkach słońca, wibrującej mozaice świateł na piasku nadmorskim, murawie leśnej, obłokach, ścierniskach itp. Posiadając poczucie przestrzenności barwy, artysta nie omija żadnych, nawet ryzykownych trudności, oddając się z całą szczerością obserwowanemu zjawisku. Najcenniejszym obrazem tegoż artysty jest bezsprzecznie „Na plaży helskiej", swobodny, lekki, wyczuty i wyrażony z temperamentem i smakiem.

Szymon Muller jest poetą podwórzy, domków podmiejskich i ruder, których szarzyznę i omszałą patynę umie oddawać z właściwem sobie, brawurowem zacięciem, oraz techniką rozpraszającej się wodnisto plamy i skośnemi rzutami pędzla. Jako akwarelista nie przypomina nikogo. Artysta ten budzi zawsze szacunek ascetycznem oddaniem się swemu szaremu światu i cichą służbą niepokupnej sztuce. Z prac obecnie wystawionych najcenniejszą jest chyba „Skałka", posiadająca w pewnych partjach mistrzowskie znamiona.

Roman Orszulski jest przedewszystkiem artystą-kilimiarzem, który z szlachetną dystynkcją umie łączyć wymagania techniki tkackiej z pięknem ornamentu i prostotą subtelnie zestrojonych barw. Kilimy jego, wykonane w „Warsztatach kilimkarskich" w Zakopanem, wykazują tak znakomite i nowe zalety, że autor ich wystawą tą zdobywa sobie miejsce wśród naszych czołowych, zresztą nielicznych, reprezentantów polskiego kilimu. Portrety i pejzaże tego artysty, utrzymane w nasyconych szarościach cechuje, podobnie jak w kilimach, choć mniej zdecydowana tendencja ciszy i spokoju w kolorze.

Zygmunt Radnicki zajmuje w „Jednorogu" specjalną pozycję. Żelazny logik w strukturze obrazu, podchodzący do natury z cezannowską koncepcją formy, plastyk unikający tonów minorowych i wszelkich idealizacji koloru. Artysta chodzący po ziemi i widzący naturę w całej surowości, ale i bogactwie kolorów lokalnych, a mimo to daleki od biologicznej prawdy w przyrodzie. Wszelkie wahania i konstruowania dokonywują się w nim samym, na płótnie odbywa się spowiedź bez zająknień, z temperamentem, z dezinwolturą. Ciekawy materjalista, ciekawy gatunek temperamentu.

Stanisław Żurawski, który niedawno miał w Pałacu bogatą wystawę zbiorową, zaprezentował się tym razem kilkunastoma akwarelowemi notatami pejzażowemi, których żywe, słoneczne barwy, znaczone lekkiemi plamami, znamionują wielką wprawę w „chwytaniu" przelotnych impresyj oraz smak w sposobie ich wyrażania. Typ twórczości St. Żurawskiego jest od kilku lat izolowany od wszelkich wpływów postronnych. Przemawia to za jego źródłem w szczerości artysty.

Jak wynika z powyższej naszkicowanej charakterystyki — towarzystwo wcale różnorodne: skrzyżowanie się różnorakich psychik, kierunków i wysiłków, a mimo to wystawa ta jest bodaj najwięcej zwartą w całości ze wszystkich, jakie kiedykolwiek urządzał „Jednoróg".

Zapomniałem wspomnieć, że w wystawie bierze też udział Tad. Seweryn, o którym jednak zamilczeć wypada, aby zbyt ostrą autokrytyką nie narazić się na posądzenie o autoreklamę.

— ooo —

107°/o uprawnionych głosowało na jedynkę

Komisja Okręgowa nr. 42, która jest okręgową komisją wyborczą do Senatu dla województwa krakowskiego zbadała wczoraj w środę 26 b. m. wyniki wyborów do Senatu z województwa krakowskiego między innemi także z powiatów tarnowskiego i nowosądeckiego. W powiecie tarnowskim prawie wszystkie gminy wykazały **ogromne większości siódemek**, wszakże w wielu gminach znalazły się **rozrzucane przez agitatorów BB** kartki z napisem: „Głosuję na nr. 7". Kartki te musiały być oczywiście nieważne. We wsi Zalasowej gdzie przewodniczącym był ks. Ludwik Smółka komisja unieważniła 250 siódemek i 9 czwórek z powodu że **koperty urzędowe**, do których były włożone były **poplamione od odcisków pieczęci urzędowych.** Komisja okręgowa przywróciła ważność tych 259 głosów.

Z powiatu nowosądeckiego **gdzie w przeciwieństwie do powiatu tarnowskiego prawie nigdzie nie było mężów zaufania stronnictw opozycyjnych** nadeszły prawie wyłącznie protokoły pisane ołówkiem. Uderza fakt, że według tychże protokołów po wsiach głosowało prawie wszędzie **100% uprawnionych**, albo prawie 100% i w takich stoprocentowo głosujących wsiach była olbrzymia ilość **jedynek**, niekiedy wszystkie.

We wsi Składziste głosowało nawet **107%** wyborców, albowiem było **83** uprawnionych, a głosowało **89. I wszyscy na jedynkę.**

Ta jedynkowa jednomyślność i stuprocentowy udział w głosowaniu dominowały zwłaszcza **we wsiach zamieszkałych przez Lemków.** W Wierchomli na **516** uprawnionych głosowało **pomimo straszliwej wichury 510** wyborców.

Unieważniono wielką ilość siódemek bądź z powodu nadruku „Głosuję na" na kartce, bądź z powodu, że na odwrotnej stronie karty były **mechanicznie odbite czerwone wykrzykniki.** Zachodzą poważne powody do przypuszczenia, że kartki wkładane przez wyborców do urn **były wolne od tych zniekształceń** wykazanych przez skrutynjum **bez kontroli mężów zaufania.** We wsi Łącko unieważniono 62 siódemek z powodu, że były na nich różne znaki i kropki. Z tego komisja okręgowa przywróciła ważność 22 siódemek, które miały tylko kropki. Czasem sposobności do badania ważności głosów, unieważnionych przez komisje obwodowe powiatu nowosądeckiego, komisja okręgowa nie miała, gdyż niektóre **nie nadesłały wcale kartek unieważnionych.**

Przyznać trzeba, że wyniki te są bardzo interesujące i będą miały również wielki interes dla przyszłych dziejopisów. — Sprawozdania komisyj wyborczych, które w prozaicznych, dotkniętych „plagą" cywilizacji i praworządności krajach, są tak nudne i suche czytać będzie można, jak **romans... kryminalny.** I doprawdy **podziwiać można** skromność kandydatów jedynki, którzy na drugi dzień po wyborach do Senatu ogłosili, że ich „kontyngent" wynosi 5 mandatów z pomiędzy 7. Przecież w tych warunkach mogli zdobyć **nawet 10** mandatów na 7. **Jeżeli w głosowaniu bierze udział 107% wyborców!!!**

Pokłosie wyborcze na Śląsku

108.000 GŁOSÓW UNIEWAŻNIONO

Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze na temat unieważnionych głosów:

„Według nieoficjalnych obliczeń unieważniono na Śląsku przy wyborach do Sejmu śląskiego i Senatu **przeszło 108.000 głosów.** Z tego przypada na Senat 49.000, na Sejm śląski 59.000 głosów. Jak długo odbywają się na Śląsku wogóle wybory, nigdy jeszcze nie było tak olbrzymiej wprost ilości unieważnionych głosów. Przy dotychczasowych wyborach (z wyjątkiem wyborów z 16 listopada) dochodziła ilość unieważnionych głosów **zaledwie do jednego tysiąca** i to ze wszystkich okręgów.

Skąd się zatem wzięło aż 49.000 nieważnych głosów **do Senatu** i **59.000** nieważnych głosów do **Sejmu śląskiego?** Niewątpliwie idzie kilka tysięcy głosów unieważnionych na conto podwójnego głosowania, to znaczy, że niejeden wyborca zamienił numery kartek wyborczych. Ale może to wynosić zaledwie mały procent unieważnionych kartek wyborczych.

Dziesiątki tysięcy głosów unieważniono zupełnie celowo i to metodami, o których dowiadywać się będziemy powoli. W Michałkowicach naprzykład oddano na listę PPS **do Sejmu zaledwie 70 głosów**, kiedy samych abonentów „Gazety Robotniczej" jest więcej. Natomiast **do Senatu**, przy braku dziewięciu roczników oddano w Michałkowicach **121 głosów na PPS.** Jakim więc cudem dostała PPS do Sejmu mniej głosów, niż do Senatu?

Z miejscowości, z których donoszono nam o wynikach wyborczych, zawiadamiano nas, że w każdym obwodzie jest po kilkadziesiąt głosów PPS unieważnionych. Jakim cudem pytamy się? Jacy cudotwórcy unieważniali nasze głosy?

Według naszych obliczeń unieważniono we wszystkich okręgach kilkanaście tysięcy naszych głosów. Istotnej cyfry nie dowiemy się nigdy, gdyż w komisjach okręgowych nie zasiada ani jeden socjalista.

Takiemi metodami zlikwidowano nasze mandaty w okręgu katowickim, królewsko-huckim i drugi mandat w okręgu cieszyńskim. Zlikwidowano poprostu trzy mandaty PPS, a pozostawiono nam zaledwie 1 mandat w Cieszyńskiem.

Socjaliści niemieccy uzyskali drugi mandat dzięki głosom „Deutsche Wahlgemeinschaft'u" w okręgu cieszyńskim, gdzie była lista niemiecka unieważniona.

Wiele głosów unieważniono także Niemcom i Korfantemu.

Wybory te będą Ślązacy długo pamiętali. Jeżeli dawniej śmiali się Ślązacy z wyborów galicyjskich, to wybory śląskie bodaj były jeszcze gorsze. Metody galicyjskie doprowadzono na Śląsku do perfekcji, a jak słusznie pisał tow. Daszyński, mógłby się macher galicyjskich wyborów Badeni dużo nauczyć od sanatorów.

My wprawdzie nie mamy „małego Badeniego", ale mamy małego „cudotwórcę", który także pochodzi z Galicji".

RACHMISTRZ

Tak wyglądało unieważnianie głosów.

A sam akt głosowania? Taż sama „Gazeta Robotnicza" podaje np. z Szopienic opis, jak tamtejszy przewodniczący komisji wyborczej powierzył funkcję liczenia kartek jakiemuś nieznanemu wyborcom osobnikowi, który podkładał jedynki na miejsce innych kartek. Czynił to tak zręcznie, że jego magja została zdemaskowana dopiero pod koniec obliczeń. Jeden z mężów zaufania domagał się, aby fałszerz wyciągnął z kieszeni skradzione kartki. Przewodniczący nietylko nie zareagował, ale umożliwiono fałszerzowi wydostanie się z lokalu wyborczego celem usunięcia kompromitujących go kartek wyborczych.

BUDKI NA STOLE

Całą serję nadużyć wyborczych odnotowała **„Polonia".** W byłym zaborze pruskim, zgóry wyjaśniamy, zachował się zwyczaj parawanów lub budek, aby wyborca był zabezpieczony przed czyjąś niedyskrecją przy wkładaniu głosu do koperty. Otóż „Polonia" podaje, że w licznych lokalach wyborczych zauważono plakaty treści następującej:

„Dobry i uczciwy obywatel głosuje jawnie na Nr. 1. Kto wchodzi do budki — zdradza Ojczyznę".

Plakatów tych strzegły posterunki powstańców z obozu sanacyjnego. **Taka agitacja plakatowa utokowała się o kilka kroków od urn wyborczych.**

„Gazeta Warszawska" przytacza jeszcze jedno utrudnienie dla „zdrajców" nie chcących, aby ich podglądano, jak głosują. Mianowicie pisze:

„W kilkunastu obwodach (między innemi w Zawodziu) **budki wyborcze, zabezpieczające tajność głosowania, były umieszczone... na stole. Wyborca, chcąc włożyć tajnie swój głos — musiałby wchodzić na stół".**

Nadto donieśli powyższe donoszą np. o podwajaniu się kopert w rękach przewodniczącego komisji wyborczej w Załężu (komisja wyborcza 39) w momencie, gdy po przyjęciu głosu od wyborcy, miał jego kopertę wrzucić do urny itp.

Słowem, magja święciła niezwykłe triumfy na Śląsku.

Z SALI SĄDOWEJ

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY W SIEDLCACH

W Siedlcach rozpoczął się proces przeciw 24 oskarżonym o przynależność do partji komunistycznej i działalność antypaństwową. Podczas rozprawy doszło do dwu incydentów. Mianowicie jeden z oskarżonych, Głuszka, zauważywszy na sali sądowej urzędnika policji śledczej, wzniósł okrzyk: „Precz z katem!", który to okrzyk powtórzyli inni oskarżeni. Do drugiego incydentu doszło w czasie przesłuchania oskarżonego Metery, który usiłował wygłosić przemówienie antypaństwowe. Rozprawa potrwa trzy dni.

Hocki-klocki

NADPOSEŁ

Akcję wyborczą BB w Krakowie i województwie krakowskiem, ze wszystkiemi jej „finezjami" od A do Z, prowadził p. dr. Mieczysław **Kaplicki.**

Okazał on, jak wiadomo, nadzwyczajną pomysłowość i gorliwość.

Nieboszczyk senator Englisch mawiał o nim po jego wystąpieniu z PPS:

— Taki... musi być 200-procentowym.

BB ocenił godnie „zasługi" dra Kaplickiego.

Jakkolwiek p. dr. Kaplicki sam nie jest posłem, ale że innych bebechów zrobił posłami, za to mianowany został prezesem regjonalnym posłów BB województwa krakowskiego.

ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ

BB przeprowadził do Sejmu i Senatu wybór mnóstwa konserwatystów i w następstwie utworzył w swoim łonie osobny klub konserwatywny.

Osobliwością w tem jest jeden jedyny wyjątek: tylko w województwie krakowskiem nie postawił **BB** ani jednej kandydatury konserwatywnej. Co więcej, dwa mandaty do Senatu, poprzednio piastowane przez czołowych ludzi stańczyków krakowskich: hr. Zdzisława Tarnowskiego i br. Götza-Okocimskiego, tym razem BB odebrał stańczykom, którzy pozostali bez jednego przedstawiciela w Sejmie i Senacie.

Różnym innym konserwatystom dał BB mandaty, a właśnie stańczyków krakowskich ogołocił zupełnie.

Za to, że „Czas" tak żarliwie wysługuje się sanacji.

HIENA

Za austrjackich czasów w Galicji fałszerza wyborów nazywano hieną wyborczą, a komendanta hien wyborczych zwano oberhieną. Ale to było za czasów austrjackich, kiedy język polski w Galicji był skażony obcemi naleciałościami.

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 7 grudnia o g. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout
   b) kasowe,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze,
   g) sportowe,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. poseł Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wpływy i wnioski.

Wnioski muszą być zgłaszane na tydzień naprzód w sekretarjacie OKR.

Gdyby doroczne zebranie partyjne nie ukończyło obrad w niedzielę 7 grudnia, **dalszy ciąg obrad odbędzie się w poniedziałek 8 grudnia o godz. 10 przedpołudniem** w tymsamym lokalu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, **za okazaniem legitymacji partyjnej**, zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Fundusz prasowy

X. X. zł. 40.

Przyjaźń sowiecko-faszystowska

Konferencja odbyta w poniedziałek w Medjolanie między sowieckim komisarzem spraw zagran. Litwinowem a faszystowskim ministrem spraw zagran. Grandim wywołała w całej Europie wielkie zdziwienie. O tej konferencji nikt ani we Włoszech ani w Europie nie wiedział, dowiedziano się o niej już po jej odbyciu się, gdy Litwinow i Grandi opuścili Medjolan po rozmowie i po sutym bankiecie.

Urzędowy komunikat mówi o „długiem i przyjacielskiem spotkaniu się", które ma też wielkie znaczenie. Gdy niedawno nowy ambasador włoski w Moskwie był uroczyście i serdecznie witany, oświadczył on, że stosunki włosko-sowieckie będą się dalej rozwijać w najprzyjaźniejszych formach. Ta zapowiedź spełniła się prędzej, niż we wtajemniczonych kołach spodziewano się. Nie ulega wątpliwości, że w Medjolanie nie mówiono tylko o ułożeniu się stosunków handlowych, ale także o ważnych pociągnięciach politycznych. O czem jednak mówiono, pozostaje w najściślejszej tajemnicy.

Rąbek zasłony uchyla brat Mussoliniego w redagowanym przez siebie głównym organie faszystowskim „Popolo d'Italia". Pisze on wyraźnie, że konferencja medjolańska stoi w związku z wizytą premjera węgierskiego Bethlena w Berlinie i z zapowiedzianą wizytą tureckiego ministra spraw zagranicznych w Rzymie. Przed Genewą stanęło widmo bloku niemiecko-rosyjsko-włoskiego, który jest w najlepszej zgodzie z Grecją, Bułgarją, Turcją i Węgrami. Chodzi o politykę Włoch i Rosji wobec Europy środkowej i południowo-wschodniej, a narazie chodzi o zmianę kursu faszystowskich Włoch wobec sowieckiej Rosji.

Prasa niemiecka, rejestrując te zajścia, daje do zrozumienia, że wytworzony w Genewie na posiedzeniach przygotowawczej komisji rozbrojeniowej wspólny front niemiecko-rosyjski może doprowadzić do poważnych konsekwencyj. W Berlinie oczekiwano, że Litwinow obierze drogę z Medjolanu do Moskwy na Berlin, co byłoby już oczywistą demonstracją. Czy rząd niemiecki naprawdę zamierza przystąpić do trójporozumienia włosko-rosyjsko-niemieckiego, czy też wysuwa tę możliwość tylko jako straszak dla uzyskania jakichś ustępstw od Francji, to okaże niedaleka przyszłość.

Pomysłowy oszust czy zagadkowy człowiek?

Przed siedmiu dniami aresztowany został w Nowem Mieście pow. Lubawa pewien osobnik, pochwycony na dokonywaniu włamania. Aresztowany okazał się tak popularną osobistością, że pisma szeroko o nim rozpisują się, a on sam opowiada o sobie:

— Kiedy podrosłem i zrozumiałem już, że żyję na świecie, że jestem człowiekiem żyjącym, powiedziano mi, że nazwisko moje jest Sobiraj a na imię mi Władysław. Było to na kilka lat przed wojną. Wychowałem się w przytułku dla dzieci bezdomnych, po rosyjsku „prijut" w Sielcach pod Warszawą. Tam się wychowałem do wielkiej wojny. Z wybuchem wojny światowej, rząd carski wysłał wychowanków sieleckich w głąb Rosji. Jako kilkunastoletni chłopiec znalazł się S. w m. Orłowo, gub. Smoleńskiej, gdzie umieszczono go w rządowym zakładzie wychowawczym.

Nim wyjątkowo — mówi S. — interesowano się. Zwrócono nań specjalną uwagę. Pamięta, że jeszcze za czasów pobytu w schronisku sieleckiem, jakieś nieznane osoby dopytywały się anonimowo o chłopca, noszącego nazwisko „Sobiraj". Interesowały się losem jego itd.

W Orłowie bawił wówczas przejazdem magnat turecki, przemysłowiec ze Stambułu, Ali Achmet Osman. Przyjechał dla zawarcia wielkich transakcyj. Ali Osman był człowiekiem samotnym. Interesowały go sprawy społeczne, którym niemało czasu poświęcał. Między innemi wiele serca wykazywał dla sierot, dzieci opuszczonych, zapomnianych. Zwiedzając szereg przytułków w Orłowie, w jednym z nich uwagę samotnika zwrócił chłopiec o kruczych włosach, usposobienia wesołego i o miłej powierzchowności. Był nim Sobiraj.

— Podoba mi się ten malec! — oświadczył Ali Achmet Osman, — wziąłbym go i usynowił! Takiego właśnie zucha szukam!

— Jak się nazywasz? — zwrócił się do chłopca.

— Władek Sobiraj! Z Polski rodem! — odpowiedział.

— Jesteś moim! — oświadczył w tonie kategorycznym obywatel ze Stambułu i, po załatwieniu formalności, zabrał Sobiraja ze schroniska. Wychował go, wykształcił. Wkrótce też adoptował chłopca i wręczył mu dokumenty na nazwisko

„ALI AGE OSMAN"

Trwało to do rewolucji bolszewickiej. Ali Achmet Osman wyruszył do Turcji. Przybrany jego syn, Ali Age Osman pozostał w Orłowie. Zaciągnął się do szeregów partji komunistycznej. W r. 1919 wychowanek przyjechał do Stambułu i zamieszkał w pałacu przy ul. Pera. Dostatek i dobrobyt nie zadowoliły Sobiraja. Uciekł pokryjomu z Turcji i wraca do Bolszewji. Znów jest w Orłowie. Władze tamtejsze zaopiekowały się „Ali Age Osmanem" i postanowiły wysłać go do Irkucka, do wyższego „instytutu" komunistycznego na wyszkolenie i zdobycie tytułu instruktora „Kominternu".

W tym czasie zaszedł niezwykły incydent. Serdeczny przyjaciel Ali Age Osmana, niejaki Aleksy Siemionow, miał być rozstrzelany z wyroku Czrezwyczajki. Sobiraj-Osman starał się go obronić i naraził się tem bolszewikom. Groziła mu śmierć! Sobiraj zorjentował się w sytuacji i uciekł. Niepostrzeżenie przekroczył granicę w pobliżu Słucka i stanął na ziemi polskiej. W 1920 roku zgłosił się w Grodnie jako

OCHOTNIK DO WOJSKA POLSKIEGO.

Służył pod nazwiskiem Stanisława Wójcika w 24 pułku piechoty w Ostrowcu i z pułkiem tym wyjechał na front ukraiński. Wskutek ciężkiej choroby zwolniony został z wojska. Po wyjściu ze szpitala nie miał z czego żyć. Włóczył się po różnych miastach, wreszcie szukał oparcia wśród mętów i szumowin społecznych. W Słonimie okradł przed kilku laty jubilera. Złapany na gorącym uczynku i stawiony przed sąd, skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Znów jest na wolności. Dokonał kilku mniejszych i większych kradzieży. Tułając się bez dokumentów, Sobiraj false Wójcik false Ali Age Osman, grasował w okolicy Włocławka, gdzie dokonał kradzieży w mieszkaniu komisarza policji we Włocławku. Straciwszy grunt pod nogami, S. w towarzystwie zorganizowanej przez siebie szajki włamywaczy i kasiarzy, wyjechał do Prus wschodnich. Jedną z najśmielszych „wypraw" bandy złodziejskiej był zamach na konsulat amerykański w Królewcu w 1927 roku. Łupem Sobiraja stała się poważna gotówka w kwocie 40.000 dolarów amerykańskich.

S., zaopatrzony w fałszywe dowody osobiste, wraca do Polski, zrywa na pewien czas z przestępstwami. Chce żyć „życiem uczciwego człowieka...". Wkrótce nabył majątek ziemski Brzeźni w powiecie łowickim, za 172.000 złotych i zaczyna gospodarować. Szczęście mu sprzyjało, ale na krótko tylko, wnet bowiem z polecenia władz niemieckich za napad na konsulat amerykański w Królewcu, Sobiraj został uwięziony. W czerwcu 1928 roku w Brodnicy zapadł wyrok: 3 lata więzienia. Majątek uległ konfiskacie. Sobiraj siedział w więzieniu w Grudziądzu. I tam zaszedł ciekawy incydent. W celi, w której go umieszczono, znalazł się więzień o tem nazwisku i imieniu. Dwóch Władysławów Sobierajów! Obcy, ale „krewni po fachu": dwaj włamywacze.

— Z których Sobierajów jesteś? — zapytał więzień „Ali Age Osmana".

— Z tych, co to z przytułku — odpowiedział nowowprowadzony do celi.

Władysław S., po odzyskaniu wolności grasował w wielu miastach. Onegdaj pochwycono go w Nowem Mieście, pow. Lubawskiego, na kradzieży z włamaniem. Ponieważ Władysław Sobieraj vel Stanisław Wójcik vel Ali Age Osman nie ma żadnych dokumentów i dokonał całego szeregu przestępstw na obszarze Polski, przesłano go do warszawskiego urzędu śledczego dla zbadania dotychczasowej jego „działalności" i wyświetlenia jego osobistości.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6 I p.) poleca pierwszorzędne siły biurowe we wszelkich dziedzinach. Zapotrzebowania ze strony firm przyjmuje sekretarjat Związku codziennie w godzinach 6—9 wieczorem. Telefon 138-53.

KRONIKA

Syndykat dziennikarzy krakowskich a policja

Zarząd Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbył we środę 26 bm. wieczorem nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. red. dra Beaupręgo. Obrady dotyczyły nieodpowiedniego zachowania się policji państwowej wobec dziennikarzy. — Omawiano represje policji wobec sprawozdawcy „Naprzodu" i lekceważące traktowanie reszty sprawozdawców miejscowych prasy krakowskiej, jakoteż pobicie sprawozdawców „Il. Kurjera Codziennego" i aresztowanie jednego z nich podczas zajść, towarzyszących powrotowi b. posła Mastka z Brześcia. **Zarząd Syndykatu jednomyślnie uchwalił podjęcie odpowiednich kroków w obronie pokrzywdzonych kolegów.** O toku sprawy zarząd Syndykatu wyda komunikat w najbliższych dniach.

* * *

Jak się dowiadujemy, podczas rozpędzania witających powracającego z Brześcia b. pos. Mastka na krakowskim dworcu kolei dostał kolbą między innymi pewien dziennikarz czechosłowacki z Pragi.

—ooo—

Protest akademików krakowskich przeciw zachowaniu się policji

Wczoraj w godzinach południowych zebrała się młodzież akademicka w westybulu Collegium Novum, skąd udała się w pochodzie na rynek, gdzie przed pomnikiem Mickiewicza przemówiło kilku akademików, protestując imieniem całej młodzieży akademickiej przeciw obchodzeniu się policji ze studentami w sposób, uwłaczający godności akademika. Po przemówieniach część akademików udała się przed uniwersytet, skąd po odśpiewaniu kilku pieśni rozeszli się.

—ooo—

TUR

KINO DLA TUR

W sobotę dnia 29 bm. odbędzie się w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 11 przedstawienie kinowe.

Na program złożą się filmy naukowe: Ziemia Basków, Kraina win (La Grande Chartreuse), **Spacer po Paryżu i Wersalu.** Na zakończenie programu niezwykle wesoła komedja p. t. **„Pogromca Indjan". Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.** — **Ceny biletów:** fotele po 70 gr., krzesła po 50 i 30 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5) u tow. Pietruchy, a w dzień przedstawienia przy kasie.

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

Na nową wystawę „Jednoroga" urządza TUR w niedzielę 30 listopada wycieczkę zbiorową. Prelekcje wygłosi prof. dr. **Tadeusz Seweryn.** Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

daje w niedzielę 30 listopada komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego p. t.:

„GĘSI I GĄSKI".

Sztukę poprzedzi **prelekcja tow. dr. Wandy Gancwolówny.** Początek punktualnie o godz. 5'30 wieczór. Ceny biletów od 1'50 zł. do 50 gr., z dodatkiem 10 gr. na garderobę.

—ooo—

ERUDYCJA CENTRALNEGO ORGANU BB. — W czwartkowym numerze „Gazety Polskiej" spotykamy wśród ilustracyj, odtwarzających *„dawne zabytki polskie"* i gmach.... krakowskiej Izby handlowej przy zbiegu ulic Basztowej i Długiej. Może być, iż dla organu pp. pułkowników wszystko, co powstało przed „przełomem majowym", należy do rzeczy, o których pamięć się zatraciła i które pokrywa patyna epok minionych... Tymczasem i wielu Warszawiaków, odwiedzających co pewien czas Kraków, pamiętą powstawanie tego „dawnego zabytku"; niektórzy może wiedzą, że twórcą jego był architekt Mączyński. Znawców jednak z „Gazety Polskiej" nie obowiązuje ani znajomość rzeczywistych dawnych zabytków, ani też jakakolwiek zdolność rozpoznawcza.

MORDERCA GINALSKIEGO NIEWYKRYTY. Na zarządzenie sędziego śledczego p. Czuhajewskiego została wczoraj wypuszczona na wolność Helena Strączkówna, która w związku z zamordowaniem Jana Ginalskiego przed trzema tygodniami została aresztowana. Śledztwo policyjne dotąd nie doprowadziło do wykrycia mordercy.

W 23 ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Wczoraj w 23 rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego, wielkiego poety, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w grobach zasłużonych na Skałce. W nabożeństwie wzięli udział: imieniem miasta wicepr. dr. Schneider, dyr. teatru Słowackiego Trzciński z gronem artystów dramatycznych, którzy złożyli na sarkofagu wieszcza wspaniały wieniec, rektor Ak. Sztuk Pięknych prof. Laszczka z młodzieżą tejże uczelni, grono artystów plastyków, oraz publiczność. Koło sarkofagu zajęła miejsce córka Zmarłego pani Chmurska z mężem i synem oraz serdeczny przyjaciel śp. Wyspiańskiego p. dyr. Adam Chmiel.

WYSTAWA HISTORYCZNA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W MUZEUM NARODOWEM. W sobotę 29 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Szczepańskiej 11, I. piętro (dom z fundacji Szołayskich) zostanie otwarta wystawa historyczna Powstania Listopadowego urządzona staraniem Muzeum Narodowego. W czasie otwarcia przemówi generał dr. Marjan Kukiel, dyrektor Muzeum XX. Czartoryskich a następnie chór urzędników miejskich m. Krakowa pod kierunkiem artystycznym p. dra Życzkowskiego odśpiewa kilka pieśni z czasów powstania. Wstęp 2 zł., dla członków Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego wstęp wolny. Dla ogółu publiczności wystawa będzie otwarta od niedzieli 30 bm. w godzinach od 10—14-ej codziennie za opłatą 1 zł. Zniżki dla szkół i wojska za zgłoszeniem się w kancelarji Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

MYLNA POGŁOSKA. — Zamieszczona przez „Czas" pogłoska jakoby zarząd żydowskiej gminy wyznaniowej w Krakowie wstrzymał wypłatę posłowi dr. Thonowi jego pensji rabinackiej, okazała się, według naszych informacyj fałszywą. Prawdą jest tylko, że na posiedzeniu sekcji religijnej zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej dwaj członkowie sekcji ortodoksi postawili wniosek, by sekcja religijna przedstawiła na mającem być zwołanem posiedzeniu zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej wniosek o wytoczenie dr. Thonowi dyscyplinarki.

PRZESADNA OBAWA. Otrzymujemy następujące pismo: W Kollegjum Wykładów Naukowych zapowiedziałem moją prelekcję „Rizzi — Jachimecki". Intencją mej prelekcji było wykazać w spokojnym wywodzie jak zasłużonych ludzi posiada Kraków w osobach prof. dra Rizziego i prof. dra Jachimeckiego. Materjałem podstawowym były krytyki francuskie i niemieckie (o Jachimeckim) oraz włoskie i czeskie (o Rizzim). Dookoła zapowiedzianej prelekcji powstały fantastyczne domysły o zamierzonych atakach na prof. dra Jachimeckiego, zupełnie niesłuszne i gorączkowe. — Wywołało to nawet protest na łamach pism codziennych, zaopatrzony w podpisy studentów U. J. Protest w związku z prelekcją moją całkiem niepotrzebny. W rezultacie prelekcja nie odbyła się, a wskutek przesadnej obawy obozu broniącego prof. dra Jachimeckiego poniosłem stratę materjalną. *Jerzy Soplica.*

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 170 (221), w tem chrześcijańskich 142 (174). Urodziło się żywo dzieci 424 (411), nieślubnych 77 (79), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (26). Wśród żywo urodzonych było chłopców 219 (204). W tym samym okresie czasu zmarło osób 276 (275) z czego miejscowych 165 (184). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 159 (150). Z przyczyn śmierci największą przypada na choroby organiczne serca 35 i na nowotwory 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 219 (220).

ARESZTOWANI KOMUNIŚCI. W związku z aresztowaniem całego szeregu osób, podejrzanych o działalność komunistyczną dowiadujemy się, że aresztowani żołnierze Sendel Fiszel, Hercka Rozeman, Hersz Lieberman, Mojżesz Szyszczycki i Abraham Rosenzweig wszyscy z 5 baonu sanitarnego w Krakowie odstawieni zostali do sądu wojskowego okręgowego w Krakowie. Śledztwo w sprawie tej prowadzi sędzia śledczy major K. S. dr. Sanicki. Obronę wszystkich aresztowanych żołnierzy objął adwokat dr. Leopold Suesser.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj pogot. rat. interwenjowało u Józefa Karcza (l. 18) terminatora stolarskiego, który podczas pracy włożył przez nieostrożność rękę do maszy. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia trzech palców u ręki. Odwieziono chłopca do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Drzyzgiewicz Karol (l. 20) lubiał wódki, a nie mając na to pieniędzy, kradł je na szkodę Leona Wildsteina w rynku gł. l. 12. — Leib Szlamowicz (l. 26) dostał się do ula za kradzież swetrów wartości 800 zł. na szkodę Dawida Reicherta.

—ooo—

Kiedy i jakie zmiany nastąpią w rządzie?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 listopada.

Dzisiejsze „ABC" donosi, że marszałek Piłsudski już dawno miał oświadczyć, **że po wyborach zrezygnuje ze stanowiska premjera.** Nastąpi to po 9 grudnia, gdyż, jak informują ze sfer BB, Piłsudski ma zamiar **sam otworzyć nowy Sejm,** jak otworzył wszystkie poprzednie.

Wedle dalszych informacyj ze sfer BB premjerem zostanie **p. Sławek,** zaś marszałek **Piłsudski** zatrzyma tekę spraw wojskowych. — Pułkownik **Beck** ma zostać wiceministrem spraw zagranicznych. Mówią też o **ustąpieniu generała Składkowskiego** ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych i objęcie dowództwa korpusu w Poznaniu. Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać obecny wiceminister **Pieracki.** Decyzje co do nowego rządu zapadną po powrocie prezydenta Rzeczypospolitej ze Śląska.

—ooo—

Wypuszczenie pos. Liebermana, Witosa i Dębskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 listopada.

Dziś zostali **wypuszczeni za kaucją:** tow. Lieberman, oraz Witos i Dębski z więzienia w Grójcu i o godzinie 8'15 wieczorem przybyli do Warszawy. Jak donosi „Wieczór Warszawski" **stan zdrowia tow. Liebermana pogorszył się** tak, że na wolności będzie musiał przeprowadzić gruntowną kuracje. Również **Korfanty** jest **chory na ostry reumatyzm.**

„Wieczór Warszawski" donosi dalej, że dotychczas do siedzących w Grójcu i na Mokotowie (Korfanty) **nie zostali dopuszczeni ani członkowie rodzin ani obrońcy.** Niewiadomo też, czy stosowany jest wobec więźniów ten sam system co w Brześciu czy system miejscowy.

ŚWIATOWY KONGRES ESPERANTYSTÓW W KRAKOWIE, **sekcja kursowa,** rozpoczyna w poniedziałek 1 grudnia o godzinie 7 wieczorem w lokalu TNSW w Rynku głównym 34, II piętro front (Pałac Spiski) sześciotygodniowy kurs języka Esperanto. Powyższy kurs poprzedzi wykład prof. Bujwida pod tytułem „Światowy kongres esperantystów w Krakowie". Wstęp na wykład oraz pierwszą lekcję bezpłatny.

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Przedsiębiorcza „Roxy" ze swą encyklopedyczną mądrością stała się już ulubienicą Krakowa. Miła amerykańska komedja, która zapowiada się jako jeden z największych sukcesów sezonu grana będzie dziś poraz szósty z p. Zaklicką w roli tytułowej oraz pp. Dziewońską, Żmijewską, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Leliwą, Turskim. Jutro, jako w przeddzień Obchodu Rocznicy Listopadowej: „Warszawianka" Wyspiańskiego, — poprzedzona prologiem Karola Huberta Rostworowskiego i „Noc w Belwederze" Staszczyka. W niedzielę popołudniu to samo przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W niedzielę wieczorem uroczyste przedstawienie, złożone z prapremjery polskiej prologu Juljusza Słowackiego do „Kordjana" pod tytułem „Przygotowanie" oraz „Spisku koronacyjnego" z „Kordjana", który w tym dniu grany będzie w Krakowie poraz setny. — W „Przygotowaniu" odtwarzają główne role pp.: Krzemieński (Szatan) i Szymański (Archanioł). W „Kordjanie" rolę Wielkiego Księcia gra poraz pierwszy p. Krzemieński. W poniedziałek „Roxy" na przedstawieniu popularnem.

„DZIŚ DANCING W BAGATELI", oto rewelacyjna rewja w dwóch częściach, szesnastu obrazach, której premjera odbędzie się jutro w sobotę w Bagateli. W rewji tej wystąpią gościnnie: Stanisława Karlińska, gwiazda „Morskiego Oka" Irena Carnero znakomita odtwórczyni ostatnich przebojów w dźwiękowcach Mila Kamińska, primabalerina oper warszawskich i bukareszteńskich, oraz baletmistrz i solista z baletu Pawłowej. Rewja bogato wystawiona składa się z dwóch części: I część: „Dziś dancing w Bagateli"; II część: „Gwiazdy w Bagateli". Udział bierze ponadto cały zespół Bagateli. Dziś w piątek z powodu generalnej próby do sobotniej premjery — teatr zamknięty. Bilety na premjerę i dalsze dni sprzedaje kasa teatru od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem bez przerwy.

PORANEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w niedzielę 30 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem w teatrze Bagatela wypełni znakomita baśń M. Maeterlincka „Niebieski ptak" w wykonaniu nowopowstałego zespołu artystycznego teatru „Pajacyk". Wspaniała olśniewająca wystawa artysty malarza Bronisława Rysiewskiego, w obrazach z krainy wspomnień, pałacu Nocy i zamku wróżki Berilluny zachwyci nietylko naszą dziatwę, ale i dorosłych. Pomysłowa inscenizacja i reżyserja M. Bilińskiej podkreśla dyskretnie walory tej perły literatury baśniowej, jaką jest „Niebieski ptak". Przedsprzedaż biletów ciesząca się niezwykłem zainteresowaniem, codziennie od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem w kasie teatru Bagatela.

SPORT

POLONIA—CRACOVIA. Mecz koszykówki męskiej odbędzie się jutro w sobotę w sali YMCA o godzinie 7 wieczorem. Spotkanie to jest ostatniem w Krakowie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce.

ŁKS—CRACOVIA. Mecz koszykówki pań odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 popołudniu na sali YMCA. W razie wygranej ŁKS zdobędzie definitywnie mistrzostwo Polski.

—ooo—

Z Polski

POŻAR W SZCZAWNICY. Wybuchł pożar w willi „Celina" w Szczawnicy Wyżnej (pow. Nowy Targ) własność Adama Stadnickiego. Pożar zniszczył zabudowania wartości 7.000 zł.

AUTOBUS WRAZ Z PASAŻERAMI WPADŁ DO PEŁTWI. We środę o godz. 6 wieczór we Lwowie za rogatką Żółkiewską wpadł autobus do Pełtwi, przyczem poniosła śmierć jadąca w nim kobieta. Był to autobus politechniki, który codziennie dwukrotnie kursuje między Dublanami a politechniką, przewożąc profesorów, studentów, oraz funkcjonarjuszy Akademji rolniczej w Dublanach. We środę wieczór w autobusie znajdowało się 8 osób. W krytycznym momencie od strony Zboisk nadjechał inny autobus. Zdaje się, że szofer Stanisław Biały został oślepiony silnym reflektorem nadjeżdżającego autobusu, lub też z powodu defektu kierownicy wjechał w bok na barjerę mostu, którą przewrócił i spadł z wysokości 5 metrów do Pełtwi. Momentalnie światło zgasło i rozległy się jęki i krzyki jadących. Przechodnie pośpieszyli z pomocą i pomogli ofiarom katastrofy wydostać się z autobusu, który przodem zarył się w dnie Pełtwi. Okazało się, że 30-letnia żona szewca z Dublan, Z. Mańkowska, zmarła wskutek doznanych obrażeń, absolwentka politechniki Hanna Trampczyńska doznała potłuszenia na nosie i szczęce, Ewa Mazurkówna odniosła rany na nogach i rękach, szofer Biały został poraniony oraz wójt z Dublan, J. Lachowski doznał licznych kontuzyj. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, oraz pogotowie rat. Białego, jako najciężej kontuzjowanego odwieziono do szpitala, inni, po zaopatrzeniu pozostali w opiece domowej.

WYKRYCIE SZAJKI FAŁSZERZY 100-ZŁOTÓWEK. W 1926 na stacji kolejowej w Rudnikach schwytano Pawła Gromberga vel Gromka, przy którym znaleziono kilkanaście sztuk fałszywych 50-złotówek. Po odcierpieniu kary Gromberg wszedł w porozumienie z Bolesławem Margolinem i postanowił zorganizować fabrykę banknotów 100-złotowych. Za pośrednictwem szwagra G. Aleksandra Kazimierczaka wciągnięto do interesu Szczepana Traczyka, rzeźnika, który dostarczył na koszta produkcji 3.500 zł. Następnym krokiem „fabrykantów" było wynajęcie od Aleksandra Szpera w Warszawie maszyny drukarskiej, korą przewieziono do Gocławek do domu rzeźnika Ostaszewskiego, który nie wiedząc z kim ma do czynienia, wynajął fałszerzom 2-pokojowe mieszkanie. Kiedy fałszerze wszystko mieli gotowe do „pracy", policja dowiedziała się w drodze wywiadu o całem zamierzeniu i przeprowadziła rewizję w domu Ostaszewskiego. Znaleziono tam gotową do pracy maszynę i inne narzędzia drukarskie. Margolina, Gromberga i Traczyka osadzono w więzieniu. Obecnie prowadzone są poszukiwania za kliszami banknotów 100-złotowych, które fałszerze zdołali ukryć.

DWIE OSOBY ZGINĘŁY W PŁOMIENIACH. W nocy na wtorek około godz. 12 wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Józefa Gralewskiego w Pędzewie (pow. toruński). Ogień objął cały dom mieszkalny, zajmowany przez 6 rodzin, z taką gwałtownością, że ratowanie dobytku było połączone z wielkiem niebezpieczeństwem. W mieszkaniu na pierwszem piętrze znajdowało się młode małżeństwo: 27-letni Stanisław Stóżka z 23-letnią żoną Genowefą. Znajdowali się oni w mieszkaniu w chwili, gdy runęły przepalone schody. Tą drogą nie mogli więc uciec a skok z okna był również wykluczony. Uwięzieni w mieszkaniu małżonkowie wołali rozpaczliwie o pomoc, jednak olbrzymie płomienie uniemożliwiały dostęp do wnętrza domu. Wkrótce zawaliła się cała budowa, grzebiąc pod gruzami oboje nieszczęśliwych. Ze zgliszcz wydobyto ich zwęglone zwłoki.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA TRAMWAJOWA WE WŁOSZECH. Z Rzymu donoszą: Na linji Fermo—Porto S. Giorgio wykoleił się tramwaj i spadł z mostu na drogę biegnącą popod mostem. Z pod gruzów strzaskanego wozu wydobyto 7 *zabitych i 11 ciężko rannych.*

Wynik wyborów do Senatu w województwie krakowskiem

Komisja wyborcza okręgu 42 ustaliła ostatecznie następujący rezultat wyborów do Senatu w województwie krakowskiem:

Kraków-miasto: Uprawnionych 95.312, głosowało 45.821, unieważniono w komisjach obwodowych 306 gł., w komisji okr. 306, ważnych gł. 45.515, Nr. 1 — 21.794, Nr. 4 — 6.141, Nr. 7 — 10.148, Nr. 14 — 7.432.

Biała (powiat): Uprawnionych 34.997, głosowało 19.894 osób. unieważniono w komisjach obwodowych 676 głosów, w komisji okręgowej 677, ważnych głosów 19.217. Z tego na: Nr. 1 — 9.613, Nr. 4 — 3.130, Nr. 7 — 6.444, Nr. 14 — 30.

Bochnia (powiat): Uprawnionych 39.898, głosowało 27.860 osób; nieważniono w komisjach obwodowych 155 głosów, w komisji okr. 69; ważnych głosów 27.791. Z tego na: Nr. 1 — 18.269, Nr. 4 — 864, Nr. 7 — 8.348, Nr. 14 — 310.

Brzesko (powiat): Uprawnionych 36.467, głosowało 29.313 osób; nieważniono w komisjach obwodowych 91 głosów, w komisji okr. 56; ważnych głosów 29.257. Z tego na: Nr. 1 — 12.531, Nr. 4 — 642, nr. 7 — 16.049, Nr. 14 — 35.

Chrzanów (powiat): Uprawnionych 45.951, głosowało 32.521 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 208 głosów, w komisji okr. 184; ważnych głosów 32.337. Z tego na: Nr. 1 — 22.837, Nr. 4 — 1.859, Nr. 7 — 6.983, Nr. 14 — 658.

Dąbrowa (powiat): Uprawnionych 24.220, głosowało 18.700 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 29 głosów, w komisji okr. 27; ważnych głosów 18.673. Z tego na: Nr. 1 — 9.712, Nr. 4 — 301, Nr. 7 — 8.595, Nr. 14 — 65.

Gorlice (powiat): Uprawnionych 30.178, głosowało 19.964 osób, unieważniono w komisjach obwodowych 75 głosów, w komisji okr. 68; ważnych głosów 19.896. Z tego na: Nr. 1 — 16.260, Nr. 4 — 569, Nr. 7 — 2.955, Nr. 14 — 112.

Grybów (powiat): Uprawnionych: 19.702, głosowało 13.311 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 86 głosów, w komisjach okr. 84; ważnych głsów 13.227. Z tego na: Nr. 1 — 7.092, Nr. 4 — 1.216, Nr. 7 — 4.820, Nr. 14 — 99

Jasło (powiat): Uprawnionych: 31.568, głosowało 20.166 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 194 głosy, w komisjach okręg. 217; ważnych głosów 19.949. Z tego na: Nr. 1 — 11.376, Nr. 4 — 2.164, Nr. 7 — 6.144, Nr. 14 — 265.

Kraków (powiat): Uprawnionych 46.456, głosowało 31.234 osoby; unieważniono w komisjach obwodowych 213 głosów, w komisji okręg. 120; ważnych głosów 31.114. Z tego na: Nr. 1 — 18.724, Nr. 4 — 1.852, Nr. 7 — 10.492, Nr. 14 — 46.

Limanowa (powiat): Uprawnionych 28.925, głosowało 23.554 osoby; unieważniono w komisjach obwodowych 166 głosów, w komisji okręg. 128; ważnych głosów 23.426. Z tego na: Nr. 1 — 19.844, Nr. 4 — 190, Nr. 7 — 3.363, Nr. 14 — 29.

Maków (powiat): Uprawnionych 27.004, głosowało 15.744 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 109 głosów, w komisji okr. 81; ważnych głosów 15.663. Z tego na Nr. 1 —7.265, Nr. 4 — 2.015, Nr. 7 — 6.255, Nr. 14 — 128.

Mielec (powiat): Uprawnionych 27.011, głosowało 17.514 osób, unieważniono w komisjach obwodowych 209 głosów, w komisji okręgowej 195; ważnych głosów 17.319. Z tego na Nr. 1 — 12.997, Nr. 4 — 856, Nr. 7 — 3.956, Nr. 14 — 13.

Myślenice (powiat): Uprawnionych 24.291. głosowało 14.231 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 34 głosy, w komisji okr. 32; ważnych głosów 14.199. Z tego na Nr. 1 — 7.307, Nr. 4 — 549, Nr. 7 — 6.312, Nr. 14 — 31.

Nowy Sacz (powiat): Uprawnionych 50.094, głosowało 42.888 osób; unieważniono w komisjach 315 głosów, w komisji okr. 224; ważnych głosów 42.664. Z tego na Nr. 1 — 38.999, Nr. 4 — 513, Nr. 7 — 2.479, Nr. 14 — 673.

Nowy Targ (powiat): Uprawnionych 43.542. głosowało 33.325 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 108 głosów, w komisji okr. również 108; ważnych głosów 33.217. Z tego na Nr. 1 — 28.102, Nr. 4 — 2016. Nr. 7 — 2677, Nr. 14 — 422.

Oświęcim (powiat): Uprawnionych 18.111, głosowało 13.560 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 332 głosów, w komisji okr. również 332; ważnych głosów 13.228. Z tego na Nr. 1 — 7.935. Nr. 4 — 705, Nr. 7 — 4.265, Nr. 14 — 323.

Pilzno (powiat): Uprawnionych 17.454, głosowało 11.528 osób, unieważniono w komisjach obwodowych 18 głosów, w komisji okr. również 18, ważnych głosów 11.510. Z tego na Nr. 1 — 4.524, Nr. 4 — 103. Nr. 7 — 6878, Nr. 14 — 5.

Ropczyce (powiat): Uprawnionych 29.0660, głosowało 19.621 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 92 głosów, w komisji okr. 93, ważnych głosów 19.528. Z tego na Nr. 1 — 8.399, Nr. 4 — 707, Nr. 7 — 1.028, Nr. 14 — 142.

Tarnów (powiat): Uprawnionych 45.803, głosowało 28.957 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 355 głosów, w komisji okr. 87; ważnych głosów 28.870. Z tego na Nr. 1 — 11.487, Nr. 4 — 870, Nr. 7 — 14.835, Nr. 14 — 1.677.

Wadowice (powiat): Uprawnionych 355.501, głosowało 19.712 osób; unieważniono w komisjach obwodowych 108 głosów, w komisji okr. 76; ważnych głosów 19.636. Z tego na Nr. 1 — 10.747, Nr. 4 — 1.883, Nr. 7 — 6.859, Nr. 14 — 177.

Wieliczka (powiat): Uprawnionych 16.285, głosowało 12.206 osób, unieważniono w komisjach obwodowych 39 głosów, w komisji okr. 23, ważnych głosów 12.182. Z tego na Nr. 1 — 9.629. Nr. 4 — 214, Nr. 7 — 2.220, Nr. 14 — 119.

Żywiec (powiat): Uprawnionych do głosowania 36.885, głosowało 20.445 osób, unieważniono w komisjach obwodowych 158 głosów, w komisji okr. 93; ważnych głosów 20.352. Z tego na: Nr. 1 — 9.340, Nr. 4 — 2.547. Nr. 7 — 8.285, Nr. 14 — 180.

Razem więc w województwie krakowskiem miało prawo głosu do Senatu 804.715, głosowało 532.068 wyborców; unieważniono w komisjach obwodowych 4.056. w komisji okręgowej 3.298; ważnych głosów oddano 528 770. Z tego na: Nr. 1 — 324.253, Nr. 4 — 31.903. Nr. 7 — 159.612, Nr. 14 — 12.972.

Na podstawie powyższych wyników zostali uznani za wybranych: 1) Jakób **Bojko** (Nr. 1 BBWR), 2) Karol **Rolle** (Nr. 1 BBWD), 3) prof. dr. Leon **Marchlewski** (Nr. 7 Piast), Zygmunt **Klemensiewicz** (Nr. 1 BBWR), 5) Władysław **Sieńko** (Nr. 1 BBWR), 6) dr. Daniel **Gross** (Nr. 7 PPS), 7) Ludwik **Tyrka** (Nr. 1 BBWR).

Polskie wybory na forum Ligi Narodów

Berlin, 27 listopada. Gabinet Rzeszy odbył dziś w nocy posiedzenie, na którem zajmował się sprawozdaniem generalnego konsula niemieckiego w Katowicach von Gruenaua. W wyniku obrad postanowiono odstąpić od żądania odbycia nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi narodów, które ze względów formalnych nie odbyłoby się przed Bożem Narodzeniem, lecz żądać postawienia kwestji na porządku dziennym przyszłej zwyczajnej sesji, która rozpocznie się 15 stycznia. Rada ministrów uchwaliła następnie treść noty do Ligi narodów, która dziś została wysłana do Genewy. Po przybyciu noty do Genewy treść jej zostanie podana do wiadomości publicznej. Równocześnie mają być podjęte kroki dyplomatyczne.

—ooo—

Tardieu gani Niemcy i robi przygotowania finansowe

Paryż, 27 listopada. Na bankiecie partji republikańskiej premjer francuski Tardieu wygłosił mowę, w której m. in. oświadczył: Francja mogła mieć nadzieję, że jej liberalny sposób interpretowania traktatów spotka się w kraju sąsiednim (Niemcy) z moralną wzajemnością. Ostatnie wydarzenia *rozczarowały Francję*. Rząd francuski był jednakże na tyle przezorny, że zachował pewne środki ostrożności. Celem francuskiej polityki zagranicznej jest *zachowanie spokoju*. Rząd francuski nie spuścił jednak z oka bezpieczeństwa i ochrony granic i specjalną uwagę poświęca kwestji finansowej, rzeczy niesłychanie ważnej. Tardieu miał sposobność przekonać się w r. 1917, gdy Stany Zjednoczone nie przystąpiły jeszcze do wojny, że gdyby Francja nie otrzymała pierwszej zaliczki wskutek nieuiszczenia zapłaty narażiłaby się na niebezpieczeństwo, iż 800 tysięcy ton materjału pierwszej potrzeby musiałoby pozostać w porcie nowojorskim. Kwestja finansowa posiada zatem znaczenie pierwszorzędne.

WOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU TARDIEU

Paryż, 27 listopada. Podczas obrad Izby nad ustawą reformy gospodarczej deputowany Chabrun wysunął kontrprojekt, który poddano pod głosowanie. Z okazji tej rząd postawił kwestję zaufania. W głosowaniu kontrprojekt upadł 331 głosami przeciw 253.

TELEGRAMY

P. Sławek premjerem

Warszawa, 27 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Kandydaturę p. Sławka na stanowisko premjera uważają za definitywnie ustaloną.

Regulamin bebechów

Warszawa, 27 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, klub BB przygotowuje wnioski w sprawie zmiany regulaminu sejmowego.

—ooo—

ZAMACH NA POCIĄG

Berlin, 27 listopada. Na linji kolejowej Seehausen—Prenzlau dokonano ubiegłej nocy zamachu na pociąg pośpieszny Berlin—Sztokholm w ten sposób, że położono na szyny kamień kilometrowy o wadze około 80 kg. Na szczęście parowóz przeszkodę odsunął na bok nie odnosząc żadnego uszkodzenia. Aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o dokonanie tego czynu.

TURECKO-WŁOSKIE SERDECZNOŚCI

Rzym, 27 listopada. Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rużdy-bej przybył dziś z Genewy do Rzymu i odbył z ministrem Grandim dłuższą konferencję. Wedle komunikatu oficjalnego konferencja prowadzona była w formie bardzo serdecznej i dotyczyła kwestyj politycznych i gospodarczych obu państw. Tewfik Rużdy-bej zostanie przyjęty także przez króla włoskiego.

ZGON WROGA „SEJMOKRACJI"

Białogród, 27 listopada. Zmarł tu dziś w 69 roku życia dawny premjer jugosłowiański Velja Vukicewicz. Po śmierci Nikoli Pasicza Vukicewicz był przywódcą dawnej partji radykalnej. Za jego to premjerostwa doszło do krwawej walki w Skupsztynie. w czasie której śmiertelną ranę odniósł Stefan Radić, a jego bratanek został zabity.

NOWA REWOLUCJA W PERU

Nowy Jork, 27 listopada. Z pogranicza chilijskiego donoszą o nowej rewolucji w Peru. **W Limie miało dojść do krwawych walk ulicznych.** Rząd **generała** Sanchez Cerro chwycił się jaknajostrzejszych środków do stłumienia **stale wzrastającego powstania**. W stolicy i na terenach objętych powstaniem ogłoszono stan **wojenny** i zaprowadzono **ścisłą cenzurę**. Mnóstwo osób aresztowano i **rozstrzelano**.

KATASTROFA W CYRKU

Nowy Jork, 27 listopada. Jak z Meksyku donoszą, w pewnej miejscowości meksykańskiej wydarzył się w cyrku wybuch benzyny, wskutek czego *13 osób zostało zabitych* a 16 rannych. Siła wybuchu była tak wielka, że rozbite zostały wygony z dzikiemi zwierzętami, które wydostały się na wolność. Za zbiegłemi zwierzętami urządzono pościg, podczas którego 8 lwów zostało zastrzelonych. Kilka tygrysów i lampartów znajduje się jeszcze na wolności, budząc wśród ludności okolicznej zrozumiałą panikę.

HUMOR I SATYRA

—o—

(Z „Żółtej Muchy")

PAMIĘTNIK P. KOMISARZA WYBORCZEGO, SĘDZIEGO GIŻYCKIEGO

Nie rozumiem, dlaczego opozycja tak się na mnie rzuciła za moją interpretację jawnego, czyli tajnego głosowania. Naiwni ludzie! Przecież z chwilą, kiedy pan Marszałek powiedział, że musi zwyciężyć, to takie szczegóły, jak tajne głosowanie, są przecież bez znaczenia.

* * *

Wyobrażam sobie, jak się prasa na mnie rzuci, kiedy się posypią skargi do Sądu Najwyższego za nadużycia wyborcze i rozpocznie się unieważnianie mandatów. Czuję, że więcej mi się dostanie od mego poprzednika.

* * *

Szkoda, że niema już Żeromskiego. Napewno napisałby teraz nową powieść p. t. „Wiatr od Wschodu" a jabym w tej powieści był jednym z bohaterów.

NAJNOWSZA POWIEŚĆ

Projekt tytułowej okładki do ostatniej powieści pt. „*Koszałki zapałki*" czyli historja Monopolu Zapałczanego w Polsce.

Proces o akcję antybolszewicką

Moskwa, 27 listopada. W dalszym przebiegu zeznań w procesie przemysłowym główny oskarżony prof. **Ramsin** oświadcza: W październiku 1928 r. ja i **Lariczew** spotkaliśmy w pewnej restauracji w Paryżu Denisowa, Nobla, Gukasowa, Mieszczerskiego i Tretiakowa. Denisow powiedział, że tym razem interwencja będzie dobrze zorganizowana. **Głównych sił zbrojnych dostarczą Polska, Rumunja i państwa bałtyckie.** Oprócz tego udział w akcji weźmie 100 tysięcy członków dawnej armji Wrangla. Sądzą, że przy dobrym ekwipunku 600- - 800-tysięczna armja będzie wystarczająca. Denisow i Nobel oświadczyli, że **finansowej pomocy dostarczą Francja, Anglja, oraz sfery przemysłu naftowego,** a specjalnie Deterding. Na drugi dzień spotkałem się z generałem Luknowskim i pułkownikiem generalnego sztabu francuskiego Joinville. Później powiedział mi Denisow, iż rokowania z państwami mającemi wziąć udział w interwencji natrafiają **na przeszkody** ze względu na zachłanność poszczególnych państw, a **specjalnie Polski, która żąda przyznania jej całego obszaru Ukrainy, który leży na prawym brzegu Dniepru.** W Londynie miałem trzy spotkania: pierwsze z inż. Simonem, dyrektorem firmy Vickers, w obecności nieznanego mi pana, którego tytułowano sir Filip. **Obaj** oświadczyli mi, **że główną organizatorką interwencji** jest Francja, jednakże **Anglja udzieli także pomocy** i że sprawą interesują się grupa Deterdinga, grupa Urjuharta i partja konserwatywna, a specjalnie Churchill. W Londynie spotkałem się także z pułkownikiem Lawrence w obecności inż. Simona i Lariczewa. Wówczas nawiązaliśmy kontakt z przedstawicielami firm angielskich w Moskwie. Po zmianie rządu w Anglji zainteresowanie sprawą interwencji **osłabło.** W połowie 1929 roku nadeszły z Francji wskazówki w sprawie założenia w Rosji organizacji wojskowej i systematycznego przekształcania partji przemysłowej na **agencję francuskiego sztabu generalnego.** Partja przemysłowa i dyplomacja zagraniczna liczyły na powstanie i rozruchy wśród chłopów i armji czerwonej i na możliwość wywołania strajku robotniczego. Rok 1930 miał być z tego powodu wybranym, ponieważ na ten rok budżet wojskowy był najmniejszy ze względu na wielkie inwestycje przemysłowe.

Oskarżony Lariczew zeznał, że partja przemysłowa była **finansowana przez Francję** za pośrednictwem agentów francuskich w Moskwie w wysokości miljona rubli miesięcznie.

Moskwa, 27 listopada. Przesłuchiwany w dalszym ciągu osk. **Czernichowski** potwierdził zeznania prof. Ramsina i Lariczewa i oświadczył, że spiskowcy spodziewali się otrzymać z zagranicy większe sumy pieniężne. Nie udało im się jednak zebrać większego funduszu na walkę z Sowietami. Potwierdza, że otrzymał z Paryża polecenie sabotażu przeciw planowi pięcioletniemu.

PROTEST FRANCJI

Moskwa, 27 listopada. Francuski ambasador w Moskwie Herbette odwiedził wczoraj zastępcę komisarza spraw zagranicznych Krestińskiego i imieniem rządu swego założył protest przeciw wciąganiu Francji w proces partji przemysłowej.

OBURZENIE W ANGLJI

Londyn, 27 listopada. Większa część dzienników angielskich ostro krytykuje bierne stanowisko ministra spraw zagranicznych Hendersona wobec sowieckich zarzutów, jakoby Anglja miała brać udział w przygotowaniu wyprawy przeciw Rosji sowieckiej. „Times“ utrzymuje, że **protest ze strony Anglji jest konieczny,** ponieważ propaganda tego rodzaju zdolna jest rozpętać namiętności **groźne dla pokoju światowego.** Jeśli podnoszone są zarzuty przeciw rządowi zagranicznemu, zarzuty w dodatku zupełnie zmyślone, jest to już chyba najwyższy czas, aby ten rząd wszelkiemi możliwemi środkami położył temu kres. Powrót do teroru w Rosji sowieckiej można sobie tylko tłumaczyć tem, że „piatiletka“ doznała zupełnego niepowodzenia. Z tego powodu władcy na Kremlu, chcąc odwrócić uwagę społeczeństwa od własnych niepowodzeń, zmyślonemi zamachami usiłują wzniecić nienawiść do kapitalistycznych rządów zagranicznych.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ OKR PPS odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 10 rano w lokalu administracji „Naprzodu“.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Roxy“ (przedstawie popularne — ceny zniżone).

Sobota: Prolog — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“.

Niedziela popoł.: Prolog — „Warszawianka“ — „Noc w Belwederze“ (przedst. szkolne — ceny najniższe); wiecz.: „Przygotowanie“ (premjera) „Kordjan“ (uroczyste przedstawienie w dniu Obchodu 100 Rocznicy Powstania Listopadowego).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Piątek: Red. Dr. Mieczysław Niziński: Rozwój nauk w Krakowie w wieku XIX w dobie porozbiorowej.

KINOTEATRY

Apollo: „Moje słoneczko“.
Corso: „Szecherezada“.
Dom żołnierza: „Orły wojenne“ i „Król wilków“.
Promień: „Człowiek śmiechu“.
Sztuka: „Pod dachami Paryża“.
Uciecha i **Wanda:** Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto“.
Warszawa: „Detektywi“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek, 28 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „W rocznicę Wyspiańskiego“ — wygłosi prof. dr. Tadeusz Sinko. 17.45: Koncert z Warszawy mandolinistów. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Dr. J. Reguła: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty i retransmisje. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja** Pracy . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Kropotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. w Nowym Sączu, na nazwisko Zelman Hollander, ur. 1899 unieważniam.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.